

państw z Europy, Afryki i Azji. Osiem dni uczestnicy spędzili w Loreto, a na kolejne cztery zostali posłani do włoskich diecezji, aby przyjrzeć się życiu młodych Włochów. Jedną z polskich przedstawicieli, a tym samym delegatką Papieskich Dzieł Misyjnych była przewodnicząca NKM Karolina Dziewulska.

Ponadto warto dodać, że niektóre obowiązki nie sposób zarysować datami. Studentami misjologii i członkami Naukowego Koła Misjologów jesteśmy przez cały rok. Niektóre zajęcia jakie wykonują studenci NKM jak administrowanie stron: www.misjologia.uksw.edu.pl (Ewelina Chrobot) i www.cdm.uksw.edu.pl (Karolina Dziewulska) czy zmiana gablotki misjologii są mało zauważalne, a mimo to ich brak nie sprzyjałby codziennemu studiowaniu. NKM także w miarę możliwości czasowych wspomaga swoją pomocą Papieskie Dzieła Misyjne, Komisję Episkopatu Polski ds. misji i inne instytucje, które zajmują się animacją misyjną. Ponadto warto nadmienić, że wszystkie spotkania, konferencje naukowe jakie są organizowane przez Sekcję Misjologii na UKSW są zawsze wspomagane personalnie przez studentów z Naukowego Koła Misjologów, którzy stanowią nieodłączną część warszawskiej misjologii.

KAROLINA DZIEWULSKA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

Apele o pomoc dla ludzi Trzeciego Świata ukazywały się i ukazują w telewizji i prasie. Jednocześnie ludność Kanady jest zasypywana dziesiątkami listów i telefonów z prośbami o wsparcie finansowe wielu charytatywnych organizacji. Powszechnie wiadomo, że tylko część zebranych funduszy dociera do potrzebujących, ponieważ koszty administracyjne pochłaniają znaczną część zebranych ofiar. Niektórzy, ze zgorznięciem, opisują całą akcję charytatywną jako wysiłek ludzi biednych z krajów bogatych wspomagający ludzi bogatych w krajach biednych, wskazując na fakt że pomoc często nie dociera do tych co jej potrzebują.

Zdawałoby się przeto, że w takich okolicznościach, żadna akcja szukania pomocy finansowej nie znajdzie odpowiedniego odzewu i że wszyscy ulegli zmęczeniu nieustannymi prośbami o dotacje.

Lecz jak to często bywa, znajdzie się ktoś, który swym zapałem zmobilizuje ludzi do akcji pomocy dla drugiego. Oto do rąk śp. Jana Wasażnika dotarł „Tygodnik Powszechny” z 2-go czerwca 1974 roku w którym ukazał się „Apel o lekarstwa dla Burundi” Siostry Zygmunty, Karmelitanki Dz. Jezus” z Burundi. Pan Wasażnik przejęty do głębi opisem nędzy i chorób, zwłaszcza dzieci, na misjach, zwrócił się do parafian Św. Jacka Odrowąza w Ottawie z propozycją by tym polskim misjonarzom pomóc. Zwrócił uwagę na to, że Burundi jest jednym z najbiedniejszych krajów na świecie wyniszczonym wojną domową z 1973 roku, w której wymordowano 250 tysięcy osób, czyli około 10% ludności Burundi.

Polonia Ottawska dobrze jeszcze pamiętała drugą wojnę światową i cierpienia pod okupacją niemiecką i sowiecką. Polacy rozumieli i potrafili się wczuć w sytuację jaka panowała w Centralnej Afryce. Zdawali sobie również sprawę z tego, że Polska była wówczas pod władzą komunistyczną i misjonarze nie mogli liczyć na dużą pomoc z Kraju.

Powstała 5-osobowa grupa założycieli Komitetu Pomocy Polskim Misjom (KPPM). Jako motto przyjęto słowa bł. Marii Teresy Ledóchowskiej (zwaną Matką Afryki) „każdy katolik jest misjonarzem”. Włączenie się do pracy na rzecz misji było także odpowiedzią na wezwanie Soboru Watykańskiego II, o zaangażowanie się laikatu w misji ewangelizacji.

Rozpoczęto korespondencję z misjonarzami, która dostarczyła dużo informacji o wielkich brakach i dużych trudnościach materialnych z którymi misjonarze i lokalna ludność, musi się borykać.

Archidiecezja Ottawska i Księża Oblaci z Parafii Św. Jacka poparli plany KPPM. Kolejni Arcybiskupi Ottawy przyjęli honorowy patronat KPPM. Ksiądz bp W. Rubin, wyraził KPPM uznanie i udzielił swego błogosławieństwa. Z postępowaniem czasu honorowy patronat KPPM przyjęli także wszyscy Prowincjałowie Polskich Oblatów w Kanadzie. Śp. Senator Stanley Haidasz, oraz poseł do Parlamentu Kanady Czesław Flis też się zgodzili na przyjęcie patronatu naszego Komitetu. Poprzez uzyskanie poparcie władz Kościoła i Polaków w Federalnym Rządzie Kanady, mieliśmy nadzieję wzbudzić zaufanie do działalności KPPM i zaapelować do większej jeszcze hojności ofiarodawców.

Zbierano pieniądze, odzież i lekarstwa wśród Polonii Ottawskiej, oraz okolicznych lekarzy i aptekarzy. Gromadzono odzież i przybory szkolne. Wysyłano paczki. Ponadto organizowano także przedstawienia, wyświetlano przeźrocza z komentarzami na tematy misyjne i wygłaszano odczyty, aby uwypuklić problemy misyjne. Największym przedsięwzięciem KPPM stały się „Niedziele Misyjne”, organizowane raz w roku na których urządzano bazy, loterie i ciche licytacje darów firm kupieckich i artystów polonijnych. Zbierano ofiary na intencje mszalne, oraz ofiary „zamiast wysyłania kartek świątecznych” a nazwiska w ten sposób składających życzenia ogłaszano w kwartalniku „Z Pomocą”. Przyjmowano również ofiary na misje z okazji jubileuszów, lub zgonów, które także ogłaszano w „Z Pomocą”. Rozsyłano apele o pomoc dla misjonarzy podkreślając, że wszystkie dary złożone na ręce KPPM w 100% są przesyłane polskim misjonarzom i dochodzą w całości do ludzi o których troszczą się polscy misjonarze. Członkowie KPPM pracują na rzecz misji bez wynagrodzenia. Komitet nie ponosi żadnych kosztów wynajmu lokali, wszystkie prace i zebrania odbywają się w domach prywatnych.

Przy końcu 1982 roku ss. Karmelitanki z misji w Burundi zawiadomiły nas, że wybuchła wśród dzieci epidemia dyzenterii i że skutecznym lekarstwem są sulfonamidy. Byliśmy zaskoczeni pozytywną reakcją farmaceutycznych firm. Niektóre z nich wysłały sulfonamidy do Burundi bezpłatnie. W roku 1989 otrzymaliśmy dar różnych lekarstw od „Direct Relief International” z Kaliforni, USA. Opłaciliśmy transport z Kaliforni do Nowego Yorku, skąd zambijska linia lotnicza zgodziła się bezpłatnie przewieźć cały ładunek do Zambii. Podobną przesyłkę lekarstw dla ss. Karmelitanek do Burundi opłacił konsulat Szwajcarski w Burundi. Jak to dobrze, że jest tyle dobrych ludzi na świecie.

Powiększał się zasięg działalności KPPM, ale jeszcze szybciej zwiększała się liczba placówek misyjnych. Dlatego trzeba było się zastanowić nad rozszerzeniem działalności Komitetu i przyjąć definitywną strukturę organizacji charytatywnej z prawem wystawiania pokwitowań w celu uzyskania ulg podatkowych.

W roku 1981 zredagowano Konstytucję Komitetu Pomocy Polskim Misjom, której głównymi celami były: niesienie pomocy materialnej polskim misjom, szczególnie w krajach najuboższych, bez względu na rasę, pochodzenie etniczne, czy religię, wprowadza-

nie w życie zasad chrześcijańskich, oraz umożliwienie bliższego kontaktu ze światem misyjnym i osobistego zaangażowania się w dzieło ewangelizacji.

W 1982 roku Komitet uzyskał status organizacji charytatywnej z prawem wystawiania pokwitowań w celu korzystania z ulg podatkowych i przyjął w języku angielskim nazwę „St. Hyacinth Mission Fund”, dla podkreślenia łączności z Parafią Św. Jacka Odrowąża w Ottawie.

Wspomniany wyżej kwartalnik „Z Pomocą” ukazał się po raz pierwszy w „Niedzieli Misyjnej” 1976 roku i miał wówczas 8 stron, a następnie rozrósł się do 36 stron i rozszedł się nie tylko wśród Polonii kanadyjskiej, ale trafił do Polski i innych krajów Europy no i oczywiście bezpłatnie dociera do misji polskich na wszystkich kontynentach.

Do głównych działów tego wydawnictwa należą: dokumenty Watykanu, wypowiedzi papieskie, zagadnienia misyjne, zagadnienia z dziedzin duchowości i ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego oraz roli człowieka w całości stworzenia. Znajduje się w nim także wielki dział listów misjonarzy oraz listy czytelników. Zamieszczane są w nim coroczne sprawozdania finansowe KPPM. Można twierdzić, że kwartalnik stał się nie tylko łącznikiem między misjonarzami i ofiarodawcami, ale także pismem samych misjonarzy. Za pośrednictwem „Z Pomocą” misjonarze odnajdują swych dawnych przyjaciół, przekazują sobie wzajemnie wiadomości i doświadczenia. Kwartalnik „Z Pomocą” stał się duchowym wsparciem dla wszystkich czytelników. Od trzech lat „Z Pomocą” ukazuje się tylko trzy razy do roku, celem zmniejszenia kosztów druku.

Obecnie KPPM wspiera 256 ośrodków misyjnych w 43 krajach na różnych kontynentach. Pomoc jest kierowana do szpitali, ośrodków medycznych, szkół, ośrodków dla „dzieci ulicy”, przedszkoli, sierocińców, do ośrodków przywieziennych, dla trędowatych i dla dzieci niewidomych.

W ciągu 35 lat istnienia Komitetu Pomocy Polskim Misjom wysłano do placówek misyjnych \$ 1100000. Wszystko to było możliwe dzięki hojności i szczodrobliwości naszych ofiarodawców, którym składamy serdeczne Bóg zapłać.

SYLWESTER KRZANIAK

JEEVODAYA

Początki misji Jeevodaya sięgają 1961 roku, kiedy to polski pallotyn ks. Adam Wiśniewski wraz z grupą niemieckich zakonników otrzymał we Friedbergu krzyż misyjny, a następnie 26 września 1961 roku wyruszył w podróż swojego życia. Najpierw przygoda misyjna doprowadziła go na krótki czas do Afryki, aby następnie trafił do Indii. W 1963 roku osiadł w południowej części kraju (stan Tamil Nadu) i tam zdobywał swoje pierwsze doświadczenia zarówno jako kapłan w tak różnorodnym kulturowo kraju, ale również jako lekarz, którym był z wykształcenia. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu na wyjazd z południa i prawie dwa lata spędził w Bangalore, gdzie będąc rekonwalescentem w szpitalu poznawał choroby, o których do tej pory tylko czytał. Po 8 latach prób stworzenia miejsca, gdzie trędowaci byliby leczeni i mogli znaleźć dla siebie schronienie ks. Adam już wtedy z pomocą Barbary Birczyńskiej, przenoszą się do środkowych Indii w okolice